

Powiedz, znowu ten tryb ci wszedł?
Bezsensowna gonitwa, idiotyczny bieg
Łapiesz tyły tu, bo nie tak wiele tej siły znów
Kiedy ten dzień się skończy, na miły Bóg?

Wiesz, że nieprędko, głównie stąd
Że wzrasta tempo, ale nie maleje utrudnień front
Ty natomiast nikniesz z chwili na chwilę
Bez najmniejszych szans, żeby z tej matni wyleźć

Ha! Zresztą dokąd?
Może kabaret? A będzie ich parę, Opole czy Sopot
Typ na scenie w peruce, widownia ryczy pełnym płucem
Ty nie ryczysz. Ty myślisz, którądy uciec

Jak stąd zrobić wyjazd
Kiedy rzeczywistość tak mocno nie sprzyja
Zbiec? Nie uchodzi. A czmychnąć? Tragedia
Uciec? Niehonorowo. Szansa jest jedna:

Chwil poświęcić na to byś parę mógł:
Czy to aby nie pora na małe tu
I czy choć teoretyczną dajesz sobie szansę na pit stop
I czy to nie czas, by stąd
Chwil poświęcić na to byś parę mógł:
Czy to aby nie pora na małe tu

Wyłącz ten jazgot
Idź do parku, zobacz, może jakiś gawron tam uwił gniazdo
No i co, że to okropne ptaszysko?
Co za różnica? Idź do parku. Masz blisko

Pójdź sobie trawę bez pośpiechu podeptać
Świat 2.0 jakoś to przetrwa
Patrz w niebo bez tych uproszczeń zbyt łatwych
Ba, może trafisz na intergalaktyzm

Zrzuć ciężar na chwilę z bani
Idź do kina na film, co jeszcze nie byłeś na nim
Weź telefon i zadzwoń do kogoś dla odmiany bez powodu
Jeśli trzeba, to go obudź

Odpuść pracę nad sobą;
Weź psa na spacer, jak nie masz psa, to pożycz od kogoś
Wiem, schody czasem istotnie tu strome
Ale trzeba niewiele tak, ot, małe na moment

Chwil poświęcić na to byś parę mógł:
Czy to aby nie pora na małe tu
I czy choć teoretyczną dajesz sobie szansę na pit stop
I czy to nie czas, by stąd
Chwil poświęcić na to byś parę mógł:
Czy to aby nie pora na małe tu